

Samotność pośród gwiazd

Kobranocka

przede mną okno czarne jak śmierć
nie widzę nieba nie widzę gwiazd
zabrałaś wszystko co chciałem mieć
jestem samotny w ciemnościach gwiazd

nie mogę zasnąć bo moja twarz
jest wydeptana wśród moich ścian
miałaś mnie przecież miałaś i masz
i tylko taką siebie znam

placzę nocami i moje łkanie
wypełnia szlochom całe kochanie
puste jest miasto puste mieszkanie
i twe uczucia które tak ranię

wszyscy menele mają już dość
zasnęli w bramach zalani w pas
ja nie potrafię do ciebie dojść
tylko takiego pewnie mnie znasz

puste ulice i smutny plac
twój zapomniany mruczący głos
i głupi deszcz zaczął znów lać
zwilżając głowę pełną od trosk

placzę nocami...

przede mną miasto puste na wskroś
myśli o tobie wpadają w mrok
pewnie zapomnisz był taki ktoś
pragnął dotyku twoich rąk

paskudna noc gdzieś wyje pies
co miłość wyżarł z naszych serc
takie pieprzone życie jest
mój okruch weź i też go zjedz

placzę nocami...